

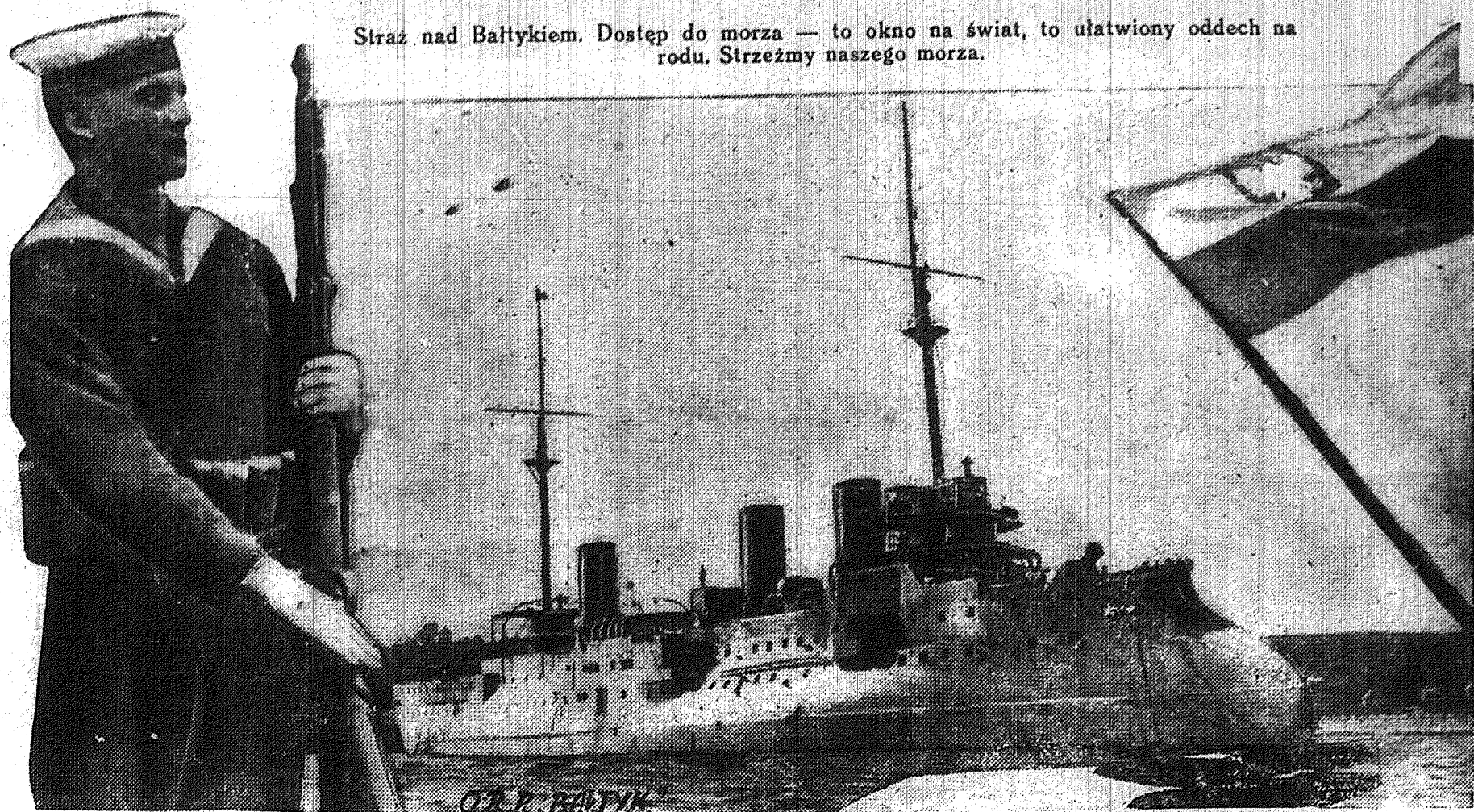
GAZETA TYGODNIOWA

POŚWIĘCONA SPRAWOM RELIGIJNYM, OŚWIATOWYM I SPOŁECZNYM

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: KONIECPOL. — POCZTA I ST. KOL.: KONIECPOL. — TELEFON Nr. 13.

Cena jednego egzemplarza 10 groszy. Z przesyłką: półrocznie 3 złote, rocznie 5 złotych. Konto P. K. O. 66.166.

Straż nad Bałtykiem. Dostęp do morza — to okno na świat, to ułatwiony oddech na
rodu. Strzeżmy naszego morza.



CO ROBIĆ Z ŻYDAMI?

W programach Akcji Katolickiej w Polsce długo jeszcze będzie się mówić o sprawie żydowskiej. Z żydami walczy chrześcijaństwo od pierwszego roku swego istnienia. Już drugie tysiąclecie ery Chrystusowej dobiega końca, a końca walki tej nie widać. Nic tu nie znaczy, gdy kto mówi: walczyście z żydami a przecież twórcą waszej wiary był żyd. Trzeba na to odpowiedzieć: twórcą naszej wiary był Jezus Chrystus, którego żydzi zamordowali. Ich późniejsza walka z Kościołem — to była poprostu walka czcicieli złotego cielca z wyznawcami Boga. Zmaganie się egoizmu z poświęceniem. Kłamstwa — z prawdą. Nienawiść przestępcy wobec sprawiedliwości.

Odwieczny spór sobkostwa z miłością. Przecistawianie wykrętów i podstępnych przepisów Talmudu — szlachetnej moralności ewangelicznej. Była to po prostu, jest i nie wiadomo jak długo jeszcze będzie — **walka narodu, który chce zapanaować nad światem oszustwem i przemocą — przeciwko Kościołowi, który chce właśnie zniweczyć oszustwo i przemoc, który chce wolnym narodom dać miłość i sprawiedliwość i wolne dusze ludzi natchnąć łaską Boga Wszechmogącego.**

Żydzi, choć rozproszeni po świecie, są narodem solidarnym. Są z sobą zżyci, znają się dobrze, umieją się wszędzie porozumieć, potrafią zawsze założyć spółkę, kiedy czują

dobry interes, zdolni są do wzajemnej pomocy. Kiedy Hitler rozpoczął na dobre ostrą walkę z żydami w Niemczech, nie było żyda, któryby Niemcom nie złorzeczył, nie było pod słońcem organizacji żydowskiej, któraby nie podnosiła rejdachu, nie było żydowskiej gazety, któraby nie wypisywała najwymyślniejszych oszczerstw przeciwko „brunatnym koszulom“. Poruszyli wszystkie „ligi“ masońskie, wszelkie stowarzyszenia wolnomyślicieli, wszelkie organizacje socjalistyczne całego świata. A czy nie podobnie było, kiedy u nas żyd zamordował policjanta w Brześciu i kiedy oburzona ludność spustoszyła żydowskie sklepy, warsztaty i mieszkania?

Szybko, w ciągu paru zaledwie dni, żydzi poruszyli swoich ludzi w parlamencie angielskim i posłowie Anglii uważali się nad biednymi żydami w Polsce. Rychło też przyszły pieniądze z Ameryki i Anglii. I ofiarność miejscowego społeczeństwa żydowskiego dała wkrótce spory kapitał. Poszkodowani w Brześciu otrzymali już więcej, niż stracili. 200 tysięcy zł. dostali na odbudowę domów i urządzeń przemysłowych. Teraz mają zdobyć większe kredyty długoterminowe na rozbudowę swojego handlu i rzemiosła.

Tak. Są żydzi komuniści i niby to przeciwnicy komunizmu, są sjonisi, bundowcy, są, jak u nas, jedni za rządem, a inni przeciwko rządowi. Ale te różnice dzielą ich tylko powierzchownie. To są tylko rozmaite metody działania. Cel jest zawsze ten sam, święty, największy: potęga Izraela, siła ziemskiego narodu „wybranego“. To ich zawsze łączyło. I jeszcze jedno: Talmud, który jest duszą żydostwa i pieniądze, które są jego narzędziem politycznym. Ten Talmud, ta ich dusza, może żyć dalej, choć żyd pozornie przyjmuje inne wyznanie, nie chodzi do bóżnicy i zrywa z władzą swojego kahału. Bo gaci i biedni, wykształceni i ciemni, starozakonni i postępowi — czują zawsze swój związek, swoją narodową solidarność. Żyd może być oszustem, jeżeli oszukuje gojów, może być zdrajcą, jeżeli zdradza gojów, może być zbrodniarzem, jeżeli morduje tylko gojów. I nigdy przez to nie straci miłości i pomocy swego narodu. Najnikczemniejszy zbrodniarz, byle tylko był żydem, lepszy jest dla nich, niż najszlachetniejszy — ale... goj.

Sami żydzi usiłują nie raz tłumaczyć nam, że oni są rozbici, że się kłóca i zwalczają jeszcze gorzej, niż inne społeczeństwa. Ale nie trzeba temu za bardzo wierzyć. Bo historia mówi co innego i co innego widzi się, jeżeli dobrze się tym, niby skłóconym żydom przypatrzeć. Naturalnie, że są oni ludźmi, jak i my. Ale tym się różnią od nas, że gdy są w trudnych warunkach, albo widzą korzystny interes, znacznie łatwiej dochodzą do porozumienia. Nie ma wśród nich kłótni, niechęci wyznaniowych, walk politycznych, nienawiści klasowych — kiedy trzeba ratować życie żyda albo dobrobyt tej czy innej grupy żydowskiej.

Jedność żydów i ich siła jest w kahałach i bankach. Jednoczą się w bóżnicach. Bogacą się na giełdach. Wszystko inne — ich organizacje sportowe, ich partie polityczne, ich rzemiosła i sklepy — to tylko przybudówki, to tylko odziami od pnia głównego, którym jest kahał,

NIEDZIELA JEDENASTA PO ZESŁANIU DUCHA ŚWIĘTEGO LEKCJA czyli CZYTANIE

wyjęte z 1-go listu św. Pawła do katolickiej parafii w Koryncie, rozdział 15-ty od wiersza 1-go do 10-go.

Bracia! Przywodzę wam na pamięć Ewangelię, którą wam ogłaszałem, którąście też przyjęli, i w której trwacie, przez którą tak że zbawienia dostacie, jeśli ją taką zachowacie, jaką wam ogłaszałem, chyba, żeście nadaremnie wiarę przyjęli. A na pierwszym miejscu podałem wam, co też otrzymałem, że według Pisma Chrystus umarł za grzechy nasze, że został pogrzebion, że powstał dnia trzeciego z martwych według Pisma i że objawił się Kefasowi, a następnie jedenastom; potem u-

kazał się więcej, niż pięciuset braciom pospołu, z których wielu jeszcze dotąd żyje, a niektórzy pomarli; następnie ukazał się Jakubowi, potem wszystkim apostołom, a na koniec, po wszystkich, ukazał się i mnie, jakoby poronieniecowi. Bo ja jestem najmniejszy między apostołami, nie godzien zwać się apostołem, bo prześladowałem Kościół Boży. Ale z łaski Bożej jestem tym, czym jestem, a łaska Jego we mnie daremną nie była.

EWANGELIA ŚWIĘTA

zapisana u św. Marka w rozdziale

W on czas: Opuściwszy Jezus kraj inę Tyru, drogą na Sydon udał się nad morze Galilejskie przez kraje Dekapolu. Wtem przyprowadzają Mu głuchego niemowę i proszą Go, by włożył nań rękę. Wziął go tedy na bok od tłumu, włożył Swe palce do jego uszu, a śliną Swą dotknął się języka jego; i spojrzawszy w niebo, westchnął i rzekł doń: „Efietha“, to

7-ym, od wiersza 31-go do 37-go.

jest: „Otwórz się“. I otworzyły się niezwłocznie uszy jego, rozwiązały się też więzy języka jego, i mówił należycie. — I polecił im, by nikomu nie mówili. — Ale im więcej im nakazywał, tym oni więcej jeszcze rozgłaszali; i niezmiennie dziwili się, mówiąc: „Wszystko dobrze czyni: głuchym przywraca słuch, a niemym mowę“.

zarząd gminy wyznaniowej i — kredyt bankowy.

W Polsce żydów jest około czterech milionów. Jest to największe skupienie żydów na całym świecie. Wiadomo, co oni tu robią. Zajmują się wszystkim. Obsiedli całą drabinę społeczną — od prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa i pierwszego Sędziego Sądu Najwyższego — aż do tragarzy, domokrażców i drobnych rolników. Najchętniej zawsze siedzą tam, gdzie można mieć duże wpływy na rząd państwa i całą administrację. Najbardziej lubią te zajęcia i zawody, gdzie bez ciężkiej pracy, a przy sprytniej spekulacji można szybko i dużo zarobić. Banki. Giełdy. Wielki przemysł. Handel międzynarodowy. Wszelkiego rodzaju pośrednictwo. Kredyt wekslowy i hipoteczny.

Oni tworzą mieszczaństwo w naszym państwie. W ich rękach są zawody wolne; więcej jest u nas adwokatów, weterynarzy, lekarzy, kupców, przemysłowców, dziennikarzy, muzyków żydów — niż Polaków. Żydzi straganiarze, handlarze i rzemieślnicy nie puszczają nadmiaru ludności chłopskiej do miast. Inteligentna młodzież żydowska demoralizuje młodzież polską, wszczepia w nią komunizm, zaraża ją pornografią. To samo robią dziennikarze i literaci żydowscy. Oni, jako naród rasowo chory, zapełniają szpitale obłąkanymi. Jako społeczność nienawidząca „gojów“, tworzą w Polsce sztab partii komunistycznej i najzacieklejszych rewolucjonistów. Jako wyznawcy talmudu i czciciele złota — jako naród, którego dzieje są jed-

nym pasmem intryg, szalbierstw i zbrodni — jako społeczność zarozumiała, który uważa, że każdy nie żyd to bydlę, które trzeba zmusić do służby żydowi — oni siedzą masowo po więzieniach, z nich wychodzą najgorsze szumowiny społeczne. Jako lud wschodni i zajęty tylko zdobywaniem pieniędzy — szpecą wygląd naszych miast, wprowadzają do nich nieład i brud.

Tacy to są żydzi. My ich nie przerobimy, skoro dwa tysiące lat życia wśród narodów europejskich nie wprowadziło żadnego chrześcijańskiego światła do ich duszy, nie zmieniło w niczym ich wyglądu. Trzeba, żeby to wreszcie zrozumiał każdy katolik i każdy Polak.

Kto chce przeprowadzić katolickie zasady w życiu rodzinnym, społecznym i państwowym, musi dążyć do odosobnienia wszystkich żydów od wszystkich Polaków i do usunięcia większości żydów poza granice państwa. Trzeba zmienić konstytucję i nadać żydom osobne prawa. Trzeba rozwinąć polskie stragany w miastach. Trzeba zorganizować polski handel hurtowy. Trzeba pokazywać ludziom wojtków żydowskich, szabesgojów i odnosić się do nich, jak do sprzedawczyków. Nie powinno się przyjmować żydów do żadnej polskiej szkoły powszechnej, ani zawodowej. Nie powinno się żydów przyjmować do wojska, ani do urzędów państwowych i samorządowych. Czas już ograniczyć ustawowo dostęp żydów do wyższych uczelni i wyznaczyć im osobne ławki w salach wykładowych i osobne warsztaty w pracowniach. Czas pod-

nieść kary za tandetę, lichwę i oszustwa skarbowe. Trzeba wreszcie wysiedlić żydów ze stolicy państwa i ze wszystkich miast i ośrodków przemysłowych, szczególnie ważnych na wypadek wojny.

Ten program jest młody. Ale my go przeprowadzimy. Przeprowadzą go ci, którzy naprawdę nie chcą, aby Polska była żerowiskiem między

narodowego kapitału; którzy nie mogą znieść myśli, że u nas dziś jest państwo żydowskie większe, niż Palestyna; którzy chcą iść się i użyć ludzi do porządnej roboty katolickiej, ażeby przynajmniej najmłodsze dzisiejsze pokolenie dobiło się, dopracowało Wielkiej Polski Chrystusowej.

Tadeusz Dworak.

Z Międzynarodowego Kongresu ku czci Chrystusa Króla w Poznaniu.

(Dokończenie).

Czwarty dzień obrad.

Czwarty dzień obrad Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla w Poznaniu rozpoczął się nabożeństwem za łobnym, odprawionym przez J. E. ks. biskupa Wilhelma Cobbenę z Finlandii, za męczenników sprawy Chrystusa Króla po wojnie światowej. Na nabożeństwie byli obecni księża biskupi polscy i zagraniczni.

O godz. 9-ej otwarto 4 sesję plenarną Kongresu. Przemówienie powitalne wygłosił pierwszy ks. biskup Józef Czarzyski ze Słowacji, podkreślając serdeczne węzły między Polakami i Słowakami. W imieniu katolików szwedzkich witał Kongres baron Gustaw Armfelt. Arcybiskup wiedeński, Ks. Kardynał Innitzer, powitał Kongres w imieniu katolików austriackich w niezmiernie serdecznych słowach podkreślając szczególnie życzliwy stosunek Austrii do

Polski, po czym poświęcił kilka uwag sprawie akcji bezbożniczej.

W zakończeniu swego przemówienia Ks. Kardynał Innitzer podkreślił, że „Wiara i Bóg — są to bowiem podstawy zasadnicze wszelkiej radości i pełni szczęścia, do którego cała ludzkość tak tęsknie ręce wyciąga”.

Po tym przemówieniu o. Bivort de Soudee wygłosił odczyt n. t. „Moralne odnowienie życia chrześcijańskiego”.

Następny wykład miał prof. Oskar Halecki w językach polskim i francuskim. Bezbożnicy — zaczął prelegent swe znakomite wywody — barskim n. t. „Duchowa odbudowa życia dzo często operują hasłami, które nie są ich własnością, skradzione bowiem zostały ze skarbcza nauki Chrystusowej. Bezbożnicy świadomie jednak ich nad używają nie dla tego by ludzkość uszczęśliwić, lecz by z nauką tą walczyć.

Hasła bezbożnicze dotyczą trzech dziedzin: ustroju, kultury i polityki. W dziedzinie ustrojowej przejęli bezbożnicy hasła rewolucji francuskiej. Pierwsze z tych hasła to — wolność. Jeśli zaś o wolności mowa, to w całym blasku rozwinąć się ona może tylko w Królestwie Chrystusowym, gdyż w jego granice wstępujemy z wolnej i nieprzymuszonej woli. Drugie hasło — to równość. A gdzie istnieje większa równość, jeśli nie w Królestwie Chrystusowym. Trzecie hasło — braterstwo. Czy można mówić o braterstwie tam, gdzie panuje gwałt i nienawiść. W dziedzinie kulturalnej bezbożnicy głoszą złośliwie, że pragną wyzwolenia świata z ciemnoty średniowiecza. Kultura komunistyczna, bezbożnicza, nie ma przeszłości, odrzuca tradycje. Zupełnie inaczej kultura Królestwa Chrystusowego. Dzięki niej trwałe wartości są i mogą być przekazywane z pokolenia w pokolenie, przez co wzbogaca się ogólny skarbiec kultury.

Po południu ostatni wykład wygłosił J. E. ks. biskup Rożman z Lublany (Jugosławia) n. t. „Religijne odnowienie chrześcijaństwa”. Środkiem zasadniczym tego odnowienia musi być wiara mocna i żywa. Na jej fundamentie ma się oprzeć nasze wewnętrzne uświęcenie, a z wiary wypłynąć winien czyn katolicki. Jako środek utrwalenia wiary ks. Biskup Rożman wskazał: rekolekcje, udział w Akcji Katolickiej, modlitwę, niesienie pomocy bliźnim i chrześcijańską pokorę.

Po ostatnim referacie zabrał głos

KS. PILLA.

55)

Mali męczennicy.

POWIEŚĆ.

Tłumaczenie z włoskiego Marii Poznańskiej.

— I ja razem z wami dziękuję Matce Boskiej, chociaż powinnam się rumienić ze wstydu za moje postęпки.

— Nie martw się, Mario — przerwał doktor. — Bóg jest tak dobry i wszechmocny, że potrafi nawet nasze błędy na dobro obrócić... Nie chce On śmierci grzesznika, pragnie raczej, aby się nawrócił i żył... Odwagi! Kończymy nasze dzieło miłosierdzia, a Pan przebaczy nam nasze winy...

Rzeźbiarz wziął Eliusza w ramiona; jeszcze jeden pocałunek na anielskiej twarzyczce chłopca i siostrzyczka odsunęła się, nie mogąc znieść widoku brata, zawieszono nad przepaścią.

Gdy więc zbiedzy, przytrzymywani przez doktora i jego córkę, zsuwali się przywiązani do liny, Flora modliła się tymczasem, aby Matka Boska zachowała ich od wszelkich niebezpieczeństw.

Prawdziwie opatrnościowa była jej modlitwa, bo, bez pomocy niebieskiej, niespodziewany wypadek, który się zdarzył, położyłby raz na

zawsze kres nadziejom Flory.

Oto gdy doktor powoli spuszczał uciekinierów, nagle pękła lina.

Doktor i Maria wydali okrzyk rozpacz. Obaj zbiedzy spadli, jak kamień w próżnię.

Upadek w rzekę, kilka jęków i cisza.

Wychyleni z okna ojciec i córka napróżno wyteżali w ciemności wzrok.

ROZDZIAŁ XXXVI.

Stałowu uścisk.

Wstrząsający upadek uciekinierów mógł mieć doprawdy fatalne skutki, gdyby nie to, że przy urwaniu się liny, rzeźbiarz ruchem instynktownym i prawdziwie opatrnościowym odepchnął się od ściany tak, że wpadł do rzeki. Gdyby bowiem byli się powierzyli tylko sile ciężkości, nie opisując parabolicznego toru, to z pewnością runęliby na kamienisty brzeg, rozbijając się bezlitośnie.

Widząc i w tym nowy znak Boskiej Opatrzności, Paweł podziękował za to Bogu, po czym, przyciskając do piersi małego rekonwalescenta, zaczął płynąć, by jak najwcześniej przedostać się na drugi brzeg.

Na niebie błyszczały tu i owdzie ostatnie gwiazdy, które mieniły się

i migotały, jak perliste krople rosy, zwisające ze żdźbła trawy, kołysanego przez wietrzyk; na horyzoncie zaś purpurowe światło zwiastowało zbliżającą się już jutrenkę. W odblasku tego światła więźniowie, patrzący z okna, które wychodziło na rzekę, mogli się upewnić, że uciekinierzy są uratowani i że oddalają się coraz bardziej od tego przeklętego zamczyska.

— A teraz pomyślmy o sobie, ojcie! — rzekła Maria, zamykając okno. — Przede wszystkim trzeba, abyś n a t y c h m i a s t powrócił do wieży; będzie to najlepszy sposób, by ukryć zniknięcie mego brata.

— Kto wie, moja kochana, może już w tej chwili dozorca więzienia zauważył jego nieobecność.

— Zabezpieczyłam się od tej ewentualności, podsuwając mu butelkę absyntu, która go wysłała w objęcia Morfeusza... Raczej trzeba się strzec kobiety, która ma nadzór nad dziećmi, gdyż może ona niespodziewanie się tutaj zjawić. Zejdziemy więc po ciemku. Postaraj się ukryć Florę pod twoim płaszczem; ja pójdę przodem, by pogasić światła.

I wyszli w milczeniu, zamykając za sobą na klucz drzwi od pokoju.

J.E. ks. Biskup Scheiwiler z St. Galen (Szwajcaria), dziękując kardynałowi prymasowi Hlondowi za urządzenie tego Kongresu, który stał się tak wspa- niałą manifestacją bojowej czujności obrońców i szermierzy Królestwa Chry- stusowego, księżom kardynałom Ka- kowskiemu, Verdier i Innitzerowi za dodanie obradom splendoru przez swą obecność, wreszcie miastu Poznaniowi za tak wzruszającą gościnność. Tym sercem, któregośmy tu doznali przeje- ci, duchem żywej wiary owiani, powró- cimy do swych krajów — mówił — szczęśliwi, że przeżyliśmy tak piękne chwile. Powrócimy z wizją tej misji dziejowej, którą gospodarz tego Kon- gresu, Polska, spełnia od wieków, a która tak podkreślił i utrwalił Ojciec św. Pius XI, trwając wraz z nią na za- grożonym posterunku przedmurza chrześcijańskiej cywilizacji w pamięt- nym r. 1920. Trzeba nam za tym szczyt- nym wzorem pokazać gotowość czynu, trzeba nam wnieść w nasze życie i wszystkie jego przejawy — Chrystusa!

Z kolei zabrał głos Kardynał Legat dziękując kardynałom, biskupom, dele- gotowi rządu i wszystkim uczestnikom za wzięcie udziału w Kongresie i przy- czynienie się do jego tak imponującego i budującego przebiegu i blasku. Koń- cząc swe przemówienie, Kardynał Le- gat podziękował za trudy Komitetowi Organizacyjnemu oraz Prezydium Kon- gresu w osobie marszałka prof. Dem- bińskiego.

Przemówienie marszałka zamknęło o- brady Kongresu. W części koncerto-

wej, która się po tym odbyła, pieśń „Bo- garodźce“ oraz inne utwory wykonał chór mieszany pod batutą prof. F. No- wowiejskiego.

Zakończenie wielkich uroczystości kon- gresowych na cześć Chrystusa Króla w Poznaniu.

Wyznaczona na dzień św. Piotra i Pawła międzynarodowa manifestacja ku czci Chrystusa Króla wypadła nie- zwykłe wspaniale.

40 pociągów popularnych zaczęło zwo- zić pielgrzymki z całego kraju, z bli- szszych zaś okolic olbrzymie masy napły- nęły piechotą.

O godz. 8 odprawił Mszę św. dla dzie- ci JEm. Ks. Kardynał J. Verdier, kaza- nie zaś wygłosił JE. Ks. Biskup Lorek. O godz. 10 odprawione zostało przez Kardynała Legata uroczyste nabożeń- stwo za uczestników Kongresu i Zjaz- du Wielkopolski.

Na Placu Wolności na wysokim wzniesieniu ustawiono bogato przyoz- dobiony ołtarz. Olbrzymi Plac i wyło- ty ulic zajęte zostały przez mrowie ludzkie. Uczestników było ok. 200 tys.

Pontyfikalną Mszę św., kardynał Le- gat odprawił w asyście liczego duchow- ięństwa. Nabożne pienia wykonały chóry pod batutą prof. Fel. Nowowiejs-kiego. Rozstawione po całym placu megafony pozwalały wszystkim obec- nym brać żywy udział w nabożeństwie. Po Ewangelii wstąpił na mównicę J.E. Ks. Biskup Gawlina i wygłosił kazanie w trzech językach: polskim, francus- kim i niemieckim. Po nabożeństwie Kardynał Legat udzielił błogosławień-

stwa apostolskiego.

Kardynał Legat w serdecznych sło- wach podziękował za udział w uroczy- stościach p. Ministrowi Świętosławskie- mu, Kardynałom, Episkopatowi, wła- dzom cywilnym i wojsku, poszczególnym narodowościom, wreszcie Komite- towi za sprawną organizację tej wspa- niałej manifestacji.

W odpowiedzi zabrał głos p. Mini- ster Świętosławski.

„Eminencjo Księżu Legacie Jego Świą- tobliwości — mówił P. Minister — mam zaszczyt podziękować za uprzej- me słowa, które zechciał Wasza Emi- nencja skierować do mnie, jako przed- stawiciela Rządu na uroczystościach Międzynarodowego Kongresu Chrystu- sa Króla. Miło mi jest Cię, Eminencjo, zapewnić, że Rząd Rzeczypospolitej do- ceniając w pełni w ogólnym życiu kra- ju ten Kongres wita z głębokim zrozu- mieniem i uznaniem Twoje wysiłki, któ- re tak pięknie rozpoczęłeś orędiem, wydanym w sprawie organizacji tego Kongresu. Pragnę skorzystać z danej mi okazji, by wyrazić z głębi przekona- nia, że nam Polakom sprawia radość obecność tak licznie przybyłych gości z wielu krajów, na czele z ich dostoj- nymi Purpuratami, czcigodnymi Arcy- biskupami, przedstawicielami duchow- ięństwa, uczonymi i działaczami.

Jestem przekonany, że drodzy nam goście, którzy mogli zwłaszcza na tym Kongresie wypowiedzieć się w sposób odpowiadający warunkom życia ich kra- jów, w czasie tych obrad mogli rozwa- żyć wszystko, co może łączyć ludzkość,

Na szczęście nikogo nie spotkali; z kuchni jednak dochodziły aż tam, na górę, głosy kobiet.

Gdy doszli do drzwi wieży, Maria pokazała ojcu dozorcę, rozciągnię- tego na ziemi z butelką w ręce; spał, jak zabity.

— Widzisz, ojcze, ten człowiek ciągle jeszcze śpi snem sprawiedli- wego, przyciskając do serca swój nieodłączny skarb. Gdy się jednak obudzi, będzie się miał spyszna, bo właśnie na niego zamierzam zwalić całą odpowiedzialność za to, co tak szczęśliwie przeprowadziliśmy, ko- rzystając z jego upicia.

Chirurg uśmiechnął się, po tym, gdy córka otwierała mu drzwi wię- zienia, szepnął kilka słów do ucha Florze, która odpowiedziała mu, dziękując.

— Pierwszy krok już zrobiony, moja kochana Mario! — rzekł wię- zień, zanim żelazne drzwi się zam- knęły. — Teraz musimy jeszcze oswobodzić tę oto słodką istotę... Miejmy nadzieję, że Bóg doprowa- dzi do końca dzieło tak dobrze roz- poczęte...

— Powierzmy się Boskiej Opatrz- ności, ojcze! Póki mamy tego anioł- ka, który modli się za nas, nie po- winniśmy mówić o nadziei, lecz ra-

czej o pewności powodzenia... Co się zaś tyczy nas, to niedługo rozpęta się burza i Bóg wie, ile będziemy musieli przecierpieć... Może się na- wet zdarzyć, że się już nigdy więcej nie zobaczymy...

— Trudno, moja kochana; jeśli ży- cie nasze jest potrzebne dla ocale- nia naszych bliźnich, poświęcimy je z ochotą. Niechaj błogosławieństwo twego ojca, który wreszcie odzys- kał swoje tak oplakane dziecko, bę- dzie osłoda naszego pożegnania...

Słowa te wypowiedział doktor z oczyma zwróconymi ku niebu. Maria złożyła na tym czcigodnym obliczu pocałunek, pełen szacunku, po czym ukłękła przed ojcem, a on nakreślił nad jej głową znak krzyża.

Następnie więzień zniknął w pół- mroku wieży, gdzie latarnia rzucała błyski, oświetlając ponuro to miej- sce tortury.

Wtedy Maria Gemmon wzięła na rękę dziewczynkę, która wydawała się bardzo przygnębioną, i przenios- ła ją do swego mieszkania.

— Teraz będziesz mogła spokoj- nie wypocząć na tym miękkim łó- żeczku — rzekła, układając ją do snu, z macierzyńską czułością. — Nikt nie będzie ci przeszkadzał, gdyż tutaj może wejść tylko Arnot, który

teraz śpi, a po tym będzie musiał gonić uciekinierów...

— A jeśli ich dopędzi?

— O, to będzie bardzo trudne, ko- chanie, a nawet zupełnie niemożli- we, jeśli ty będziesz się za nich modlić. W tej chwili muszą już być bardzo daleko stąd, a zanim Arnot zauważy ich zniknięcie, Matka Bos- ka zapewni im dobre schronienie..

— A my? A z nami co się teraz stanie?

— Módl się, powtarzam ci; jest to jedyny potężny środek, który nam pozostaje, by wyjść z naszego kry- tycznego położenia. Ja, z mej strony uczynię wszystko, by cie uratować, lecz nie chcę ci ukrywać trudności, które będziemy musiały pokonać, by wyjść cało z tej piekielnej otchła- ni. Gdyby nam nie udało się już wie- ciej zobaczyć, ani mówić ze sobą, to pamiętaj, żebyś nigdy nikomu nie mówiła o tym, coś widziała. Dla in- nych nazywam się jeszcze ciągle „Violetta Awanturnica“, uważaj więc, abyś się nie zmieszała i nie wydała mnie. Czy mogę być spokoj- na?

Flora nic nie odpowiedziała, gdyż wzruszenie nie pozwalało jej mó- wić, położyła sobie tylko rączkę na piersi.

c. d. n.

co przyczynia się do wytworzenia wspólnoty i ciągłości ogólnoludzkiej, która zgodnie z nauką Kościoła nie wyklucza uczuć patriotycznych. Kongresowe obrady przyniosą już wiele dobrego, kiedy wzbudzą w szerokiej opinii przeświadczenie, że utrwalenie zasad chrześcijańskich w sercach i oparcie się na ich podstawie jest nieodzowną koniecznością. Ludzkość współczesna jest celem ataków elementów wywrotowych, wrogów cywilizacji, którzy zmierzają do zbuntowania mas ludowych. Najsilniejszym zaprzeczeniem tych usiłowań jest wytworzona właśnie na tym Kongresie świadomość, że ludzkość czerpać może nieprzebraną moc tylko z tego, co jest większe, silniejsze ponad rzeczy przyziemne.

Pragnę dać wyraz uczuciom, które Polska żywi do Jego Świątobliwości Piusa XI. Życzeniem moim jest, aby ten Międzynarodowy Kongres stał się dla jednych przypomnieniem zwycięskiej walki w obronie cywilizacji, wiary oraz pogłębieniem uczuć religijnych, dla innych wreszcie uodpornieniem wobec ataków, godzących w pokój powszechny i wewnętrzną równowagę życia państwa“.

O godz. 4-ej po poł. odbyła się przed pomnikiem Chrystusa Króla międzynarodowa manifestacja pod hasłem „Pax Christi in regno Christi“ („Pokój Chrystusowi w Królestwie Chrystusowym“)

Po odmówieniu „Credo“ („Wierzę“) wspólnie przez zebrane tłumy w językach poszczególnych narodowości, Kardynał Legat raz jeszcze podziękował wszystkim uczestnikom za udział w manifestacji i przesłał narodom uciemżonym za sprawą Chrystusa słowa pocieszenia i zapewnienia pomocy w ich trudnej doli. Błogosławieństwem papieskim, udzielonym przez Kardynała Legata oraz odśpiewaniem „Boże, coś Polskę“ zakończono tę wielką manifestację ku czci Chrystusa Króla.



S. p. Wilhelm Marconi.

Powracający z tej wielkiej uroczystości podkreślali, że doznali tam niebywale silnego wrażenia. Wracają z odnowionym duchem, pojmując jasno potrzebę pracy w organizacjach Akcji Katolickiej dla szerzenia Królestwa Chrystusowego.

Ojciec św. wobec śmierci Marconiego.

Wiadomość o zgonie Marconiego, za komunikowaną Ojcu św., wywarła na Papieżu głębokie wrażenie.

Ojciec św. żywił wielki szacunek dla osoby Marconiego, podziwiając nie tylko jego inteligencję i genialną twórczość ale również niezwykle dodatnie cechy charakteru, które jednały mu serca ludzkie. Badaniami Marconiego zawsze żywo się Ojciec św. interesował, polecając stale informować siebie o postępach jego pracy zwłaszcza w dziedzinie radiofonii. Z usług Marconiego korzystała świetnie wyposażona w najnowsze zdobycze techniczne radiostacja watykańska. W uznaniu zasług położonych przez Marconiego na polu nauki Ojciec św. mianował go jednym z pierwszych członków Papieskiej Akademii Nauk.

Za duszę ś.p. Marconiego Ojciec św. odprawił Mszę św. Trumnę ze zwłokami wybitnego wynalazcy, wystawioną w pałacu Fernese, odwiedzili liczni kardynałowie i prałaci Kurii Rzymskiej,

EBREM.

Ci, których obchodzimy rocznice.

Artur Grottger.

Dalej „Ludzie czy szakale?“, zdzierający odzież z zabitych. Po tym „Nędza“ wśród trupów na zgłiszczach. „Znieważenia Boga“ w świątyni, gdzie broń mordercza zawieszana jest na krzyżu Chrystusa... Malarz powraca do swojej pracowni, aby odtworzyć to wszystko, zachynając od obrazu Boga, który sąd uczyni nad tymi, co ponoszą odpowiedzialność za powtarzającą się wciąż zbrodnię Kaina!...

W 4 lata po ukazaniu się cyklu Grottgera, wybuchła wojna francusko-pruska i ponowiła wszystkie wiążące się z nią nieszczęścia. A po tym była ileż dłuższa i straszniejsza Wojna Światowa (1914—18 r.).

Przez chwilę panowało smutne milczenie. Przerwała je panna Zofia weselszym głosem.

Michał Andriolli.

Teraz mówmy o czy innym. W tym roku obchodzimy także stulecie znakomitego rysownika Michała Andriollego. Był to syn napoleońskiego żołnierza, Włocha, który po wyprawie cesarza na Rosję w 1812 r. osiedlił się w Wilnie i tam przyjął obywatelstwo polskie, ożeniwszy się z panną Gośniewską.

Tam też, to jest w Wilnie, urodził mu się w 1837 r. syn, Michał, który

odbywał nauki najpierw w Wilnie, po tym w Moskwie. Doskonalił się w swoim zawodzie, przebywając we Francji i we Włoszech aż w 1871 r. osiadł i już do końca życia (1890 r.) mieszkał w Warszawie, ilustrując, t. j. ozdabiając rysunkami, arcydzieła piśmiennictwa polskiego: „Pana Tadeusza“, „Wallenroda“ Mickiewicza, „Marię“ Malczewskiego, „Stara baśń“ Kraszewskiego i t. d.

— Andriolli! — zawołał Stach — ależ go znam! Są u nas rozmaite stare tygodniki, które dostał dziadek, kiedy służył we dworze, a w nich mnóstwo rysunków tym nazwiskiem podpisanych! Niektóre bardzo zabawne.

— Tak, Andriolli robił czasem i rysunki żartobliwe, ale wsławiły go głównie te rysunki do arcydzieł, nie tylko polskich. Ilustrował także najsławniejszego na świecie pisarza sztuk teatralnych, dramatów — Szekspira i paru innych.

Oto tutaj macie trochę rysunków Andriollego. Są one bardzo znamienne. Wydaje mi się, że mogłabym odgadnąć każdą jego pracę, chociażby nie była podpisana.

— A prawda. On ma jakiś taki rozmach i zakrętas... —

— Proszę pani — odezwała się Kasia — to bardzo dużo sławnych ludzi ma rocznice w tym roku! Czy już nam pani o wszystkim powiedziała?

Aleksander Puszkina.

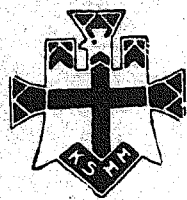
— Zdaje mi się, że o wszystkich najważniejszych Polakach. O cudzoziemcach, oczywiście, nie. Jednakże muszę wam wspomnieć, że w tym roku (1937-ym) przypada jeszcze rocznica śmierci najsławniejszego rosyjskiego poety Puszkina. Obchodzi on nas dlatego, że przyjaźnił się z Adamem Mickiewiczem, największym, jak wam wiadomo, pieśniarzem polskim. Podczas długiego pobytu Mickiewicza w Rosji, w Petersburgu, stosunki obu poetów były serdeczne.

— Ale ten Puszkina nie pisał chyba tak pięknie jak Mickiewicz?

— O nie! Miał on duże zdolności, ale nie takie jak nasz Adam! I nie dorównywał mu ani głębokością uczuć, ani pięknnością duszy. Jednakże i Aleksander Puszkina pisał piękne rzeczy jak np. poemat: „Eugeniusz Oniegin“, z którego przerobiono sztukę i operę (dzieło muzyczne i pieśniarskie), grywane czasem w Warszawie. Ów Puszkina wcześniej zyskał sławę wśród rodaków, ale prowadził życie hulawcze i dość marne, a zginał od kuli towarzysza, z którym się pojedykował. Miał dopiero 38 lat.

— To mało co był starszy od Grottgera, ale tamten pięknie życie prowadził! No, tośmy się sporo rzeczy dzisiaj dowiedzieli! Bardzo pani za to wszystko dziękujemy!

KONIEC.



Nr. 8.

KATOLICKIE STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY MĘSKIEJ

P. K. O. 63.540.

W KIELCACH, UL. BISK. BANDRSKIEGO 2, TELEFON 1468.

„GOTÓW! — SPRAWIE SŁUŻ!”

PERIODYCZNE WYDAWNICTWO ORGANIZACYJNE DLA ODDZIAŁÓW.

NA REWJE NASZEGO CZYNU!

Jedziemy na Zjazdy Delegowanych!

Pisaliśmy o nich w okólniku majowym i lipcowym. Obecnie ponownie zaznaczamy, że udział w nich obowiązkowo winien wziąć każdy — przez swych delegatów — Oddział, (art. 20, pkt. 1 statutu K.S.M.).

Zjazdy odbędą się w Kielcach:
dla Oddziałów męskich w dniu 29 sierpnia,
dla Oddziałów żeńskich w dniu 12 września,
z następującym porządkiem:

I. Msza św. na intencję Zjazdu.

II. Obrady:

- 1) Otwarcie Zjazdu
- 2) Ukonstytuowanie się prezydium.
- 3) Sprawozdanie sekretarza generalnego z działalności Stowarzyszenia i Oddziałów w roku 1936-ym. Program pracy na rok 1937-my. Dyskusja.
- 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i wniosek o udzielenie absolutorium Zarządowi Stowarzyszenia.
- 5) Referat: „Duch Chrystusowy w wychowaniu — a nasz program wyszkolenia” — wygłosi druha instruktor Kotyza, (druha instruktora Klem. Grzelewska). Rezolucje.

Hej! Złocie miechowski,

jakże wspaniałe, nigdy niezapomniane, a radosne bardzo zostawiłeś w młodych naszych duszach i wśród starszych, co cię widzieli, wspomnienie! Tyle Oddziałów w karnych szeregach, tyle strojonej po krakowsku i w organizacyjnych mundurach młodzieży! W jeden wielki kwiatnik kolorowy i ogród rozśpiewany w dniu tym starożytny gród miechowski się zamienił! A jakże gorliwie modlili się te zastępy w świątyni! Jakże wielką miłością ku Bogu i Ojczyźnie odznaczali się ich — wobec przedstawicieli władz państwowych i kościelnych prowadzone — obrady! Ile młodzieńczej werwy i zdrowia wyrażała wspaniała defilada! Jakże wspaniała, pełna piękna swojskiego i humoru młodzieńczego, była akademja złotowa! Ile teżżyny i pracy wykazały doroczne zawody sportowe!

Mocno i na długo pokrzepiłeś nas — młodzieży i Centralę Diecezjalną — Złocie miechowski!

DZIAŁ OŚWIATOWY.

Życzymy wygranej!

Na nasze wezwanie do przystąpienia do konkursu Pocztovej Kasy Oszczędności stanęły następujące Oddziały męskie: Chłina, Chmielnik, Gieblo, Grzymalków, Kalina Wielka, Kazimierza Wielka, Kielce, par. św. Wojciecha, Małogoszcz, Miedziana Góra, Minoga, Mnichów, Mniów, Rataje, Sokolniki, Swojczany, Tuczempy, Zadroże; z Oddziałów żeńskich stanęły: Chmielnik, Gieblo, Grzymalków, Dąbrowa (par. św. Wojciecha w Kielcach), Kielce, par. św. Wojciecha, Lelów, Małogoszcz, Mniów, Pałacznica, Pińczów, Skowronno, Sokolniki, Tuczempy, Zadroże.

Wyrażamy dzielnym członkom Kierownictw tych Oddziałów i ich członkom zwykłym nasze gorące uznanie za przystąpienie do konkursu. Niewątpliwie konkurs ten wymaga wiele nad sobą pracy, ale też i skutki będą wielkie!

KATOLICKIE STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY ŻEŃSKIEJ

P. K. O. 63.432.

SIERPIEŃ 1937r.



Wszystko jak najdokładniej!

Już sierpień! Ledwośmy konkursy zaczęli, a tu już do końca niedaleko! Tym więc pilnie, gromado konkursowa, pracować trzeba! A roboty wiele! A więc:

JAK TAM NA POLETKU? Ziemia spulchniona? Chwasty wypielione? A w chlewiku? Czy, czyście? Przewiewnie?

A SAMOKSZTAŁCENIE SIĘ? Czytacie „Przypisobienie Rolnicze”? Przeczytaliście jeszcze raz broszurę tematową? Prowadzicie dyskusję, pogawędkę peerowę?

JAK TAM Z DZIENNICKAMI? Czy wszystko w wielkim porządku z wielką dokładnością i sumiennością zapisywane?

A JAK Z LUSTRACJAMI ZESPOŁOWYMI? Czy już je odbyliście? Które zespoły lepsze są od waszego zespołu?

A WYWIECZKI DO INNYCH ODDZIAŁÓW, prowadzących p.r.? Ile ich było? Pewnie wiele z nich skorzystaliście. Roboty wiele! Koniec już blisko!

Już teraz o tym myślmy!

Chodzi o nadsyłanie — w sierpniu — zgłoszeń do konkursów rolniczych na rok 1937-38. Powie ktoś, że to za wcześnie jeszcze. Odpowiadamy mu na to, że jest to koniecznym z wielu powodów, a więc dlatego, że:

- a) nauka p. r. rozpoczyna się od jesiennej uprawy polska (a więc po żniwach);
- b) jesienią rozpoczynają się kursy dla przodowników (czek);
- c) zgłoszeń wczesnych domagają się Pow. Komisje Przysp. Roln., zaznaczając, że zespoły zgłoszone później, nie będą przyjęte do konkursów.

Pamiętajmy o tym i już teraz przygotowujemy listy ze spółów na rok 1937-38.

DZIAŁ WYCH. FIZYCZNEGO I PRZYSZ. WOJSK.

Pobudka gra: do obozu!

Już za dni kilkanaście (12 / VIII) rozpoczyna się oboz dla druhen, a pod koniec miesiąca (29 VIII) — dla druhow. Jest więc ostatni czas nadsyłać zgłoszenia do obozu dla druhen, dla druhow zaś czas ten określamy na dzień 16 sierpnia. Zaznaczamy z naciskiem, że bez nadesłania zgłoszenia i opłaty (w wysokości 10 zł. od osoby) do obozu nikt przyjęty nie będzie, oraz nie będziemy mogli wyjednać zniżki kolejowej dla zgłoszonych po podanym wyżej terminie. Nadesłanie zgłoszenia wymaga też powaga i ład w obozie.

Każda uczestniczka obozu przywieźć winna z sobą: koc ciepły lub chustkę, prześcieradło, małą poduszkę, ręcznik, bieliznę i bluzy na zmianę, mundurek, o ile go posiada, szerokie szarawary do ćwiczeń, pantofle miękkie, zeszyt, ołówek, oraz 3 zł. na zakupno: statutu, śpiewnika i innych drobiazgów. Szarawary będzie można nabyć w obozie za 1 zł.

Druhowie przywiozą ze sobą: spodenki, koszulkę sportową i pantofle. Kostium sportowy będzie można nabyć w obozie za 3 zł.

Ponownie zwracamy uwagę na konieczność przystąpienia do obozu jednostek energicznych, społecznych, zdolniejszych i mających wpływ i posłuch na członków Oddziału.

Na zawody sportowe!

Przypominamy Oddziałom męskim pow. pińczowskiego, że zawody sportowe powiatowe odbędą się w Kazimierzu Wielkiej w dniu 1-go SIERPNIA, a dla Oddziałów, pow. stopnickiego w Stopnicy 22-go SIERPNIA r. b.

KATOLICKIE STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY ŻEŃSKIEJ

P. K. O. 63.432.

SIERPIEŃ 1937r.



zaprawianie się do oszczędności, zebranie w kasie tych oszczędności — no i — okazja do wygrania. Szczęść Boże!

Promieniem czynu

ofiarnego, biorąc udział w zbiórce publicznej na ich cel oświecimy ciężką drogę życiową tych, co nigdy w życiu nie oglądali światła: niewidomych. Zbiórka ta odbędzie się w całym kraju w dniu 19 i 20 września b. r. na zasadzie zezwolenia Min. Spraw Wewnętrznych z dn. 26 lutego 1937 r., Nr. A. P. 2 — 23. Gorąco zachęcamy wszystkie Oddziały do zajęcia się zbiórką. Po materjały (plakaty, ulotki, znaczki, szczegółowe instrukcje) należy się zwrócić do Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi, Warszawa, ul. Wolność 4.

DZIAŁ ZAWODOWY.

Prawie tysiąc druhen

ukończyło już Roczne Kursy Kroju i Szycia i Gospodarstwa Domowego przy K. S. M. Z., w Kielcach w ciągu ośmiu lat istnienia tych kursów. Piękna cyfra, prawda? Napewno teraz już jako gospodynie i matki nie żałują tego. A przyjeżdżały one na kursy z całej diecezji, a nawet z innych diecezji.

Kurs rozpoczyna się każdego roku w dniu 1 września i trwa do końca czerwca. Program nauki na kursie obejmuje: krój, szycie, roboty ręczne, gotowanie, pieczenie, pranie, prasowanie, higienę, ratownictwo, pielęgnowanie dzieci i chorych, towaroznawstwo. Opłata za naukę wynosi 10 zł. miesięcznie. Zarząd Kursu ułatwia druhom z poza Kielc znalezienie taniego utrzymania i mieszkania. Przy kursie istnieje Oddział K. S. M. Z.

Oczekujemy i w tym roku szkolnym 1937-38 wielu zgłoszeń także z poza Kielc.

DZIAŁ RELIGIJNO - WYCHOWAWCZY.

Nasze apostołstwo w okresie letnim.

Okres ten nastrocza wiele okazji do apostołowania, do czynienia dobrze w duchu miłości bliźniego.

A więc — we święta — wśród starszego społeczeństwa i młodzieży — przez propagandę Akcji Katolickiej podczas wycieczek i odwiedzin sąsiednich Oddziałów. Ileż to można przy tej okazji dobra w sercach ludzkich posiać! Odpowiednie przemówienie (dobrze opracowane!) na temat np. walki z nowoczesnym pogaństwem (komunizmem), odpowiednio przystosowane do przemówienia śpiewy, wiersze — napewno sprawią, że dla dobrej idei pozyska się ludzi.

A dalej: w dnie świąteczne wycieczki do kolonii dzieci z miast fabrycznych, jeżeli one w danej okolicy się znajdują. I tam można wypocząć, działwie umilić czas pogadanką na temat wychowawczy, naturalnie, że z urozmaicheniem.

I jeszcze coś. A co zrobimy dla maleńkich dzieci, zostawionych przez rodziców podczas robót polnych w domu? Ileż im grozi niebezpieczeństw! A toż chyba najłatwiej będzie druhom nimi się zaopiekować. Gro-madzić je będziemy codziennie w naszym „Ognisku”, opowiadać im będziemy o Bogu i Polsce, uczyć pacierza, śpiewać, bawić się itd. Powie ktoś: a przecież i my musimy iść w pole! Zapewne, ale zawsze ktoś nie pójdzie i ten zaopiekuje się dziećmi.

Jakież wdzięczne okazje nastrocza lato na spełnianie wielkich naszych zadań apostołstwa i działania społeczne!

Obchód „Cudu nad Wisłą”

urządzać będą K.S.M. i inne organizacje wraz z całym społeczeństwem w dniu 15 sierpnia

Obchód ten winien składać się z dwóch części: dziennej czynnej Bogu i hołdu dla bohaterstwa żołnierza polskiego. Program winien przewidywać uroczyste nabożeństwo, pochód po sumie i akademję publiczną.

DZIAŁ ORGANIZACYJNY.

Budujemy „Nasz Dom”!

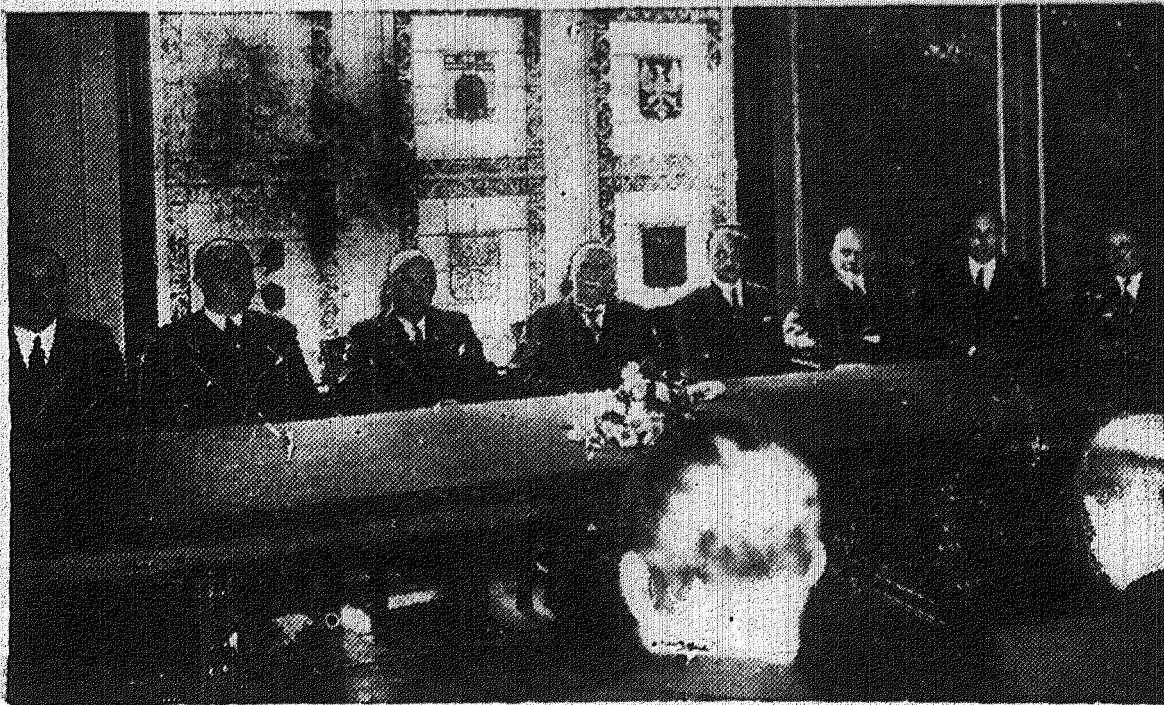
Mimo trudnych nad wyraz warunków budujemy dalej przecież nasz Uniwersytet Ludowy! Już nakryliśmy dachem z piękną czerwoną dachówką halę sportową, już stoją przejścia do hali i kaplicy, już panuje nad okolicą wysoki budynek środkowy, który rychło kryć dachem zaczniemy. Kaplica czeka — z wybudowanymi i zabezpieczonymi fundamentami — na dopływ większej gotówki.

A w całej tej budowie — na każdym niemal kroku — widzimy czuwające oko Opatrzności i matczyną rękę Patronki K. S. M. I da Bóg i Matka Najświętsza, że celu naszego osiągniemy! I rychło rozpoczniemy w domu tym kształcenie tych, co przodownikami katolickiej pracy społecznej na wsi polskiej być mają.

O modlitwy i ofiary pieniężne gorąco Was, Druhowie i Druhny, prosimy!

W dalszym ciągu wpłynęły ofiary na „Nasz Dom”: ks. prot. P. Noszczyk ze Szczekocin — 50 zł., ks. asyst. J. Śliwakowski z Mnichowa — 100 zł., ks. asyst. W. Pedrycz z Wolbromia — 10 zł., czł. współprac. p. J. Grimmowa 50 zł., K.K.S.Z., Oddz. w Ślawnicach — 20 zł., K.S.M.M., Oddz. w Ślawnicach — 10 zł., K.S.M.Z., Oddz. w Złotnikach — 6 zł. Serdecznie dziękujemy!

Niema wakacyj ani w Centrali Diecezjalnej ani w Oddziałach w okresie letnim! Jest tylko odmienną



Ostatnie posiedzenie Górnośląskiej Komisji Mieszanej (patrz artykuł poniżej).

Po wygaśnięciu Konwencji Genewskiej.

Jak wiadomo, po podziale Górnego Śląska przez Radę Ambasadorów w r. 1921, dla zabezpieczenia ciągłości życia gospodarczego, a także dla ochrony mniejszości na Górnym Śląsku zalecono rządowi polskiemu i niemieckiemu zawrzeć konwencję czyli umowę. Konwencja ta zaczęła obowiązywać w dniu 15 lipca 1922 roku z terminem piętnastoletnim. A więc obecnie już skończyła się jej moc obowiązująca.

Konwencja ta obejmowała cały szereg spraw, dotyczących wyłączenia własności ziemskiej i przemysłu, ochrony mniejszości narodowych, sprawy socjalne i gospodarcze, karty cyrkulacyjne, sprawy kolejowe i komunikacyjne i wiele innych.

Przepisy konwencji obowiązywały wyłącznie na terytorium górnośląskiej części województwa śląskiego, a po stronie niemieckiej — na terenie plebiscytowym.

Dziś więc po wygaśnięciu mocy obowiązującej można zrobić krótki bilans korzyści i strat, jakie Polska zawdzięcza Konwencji Genewskiej. Należy przy tym przypomnieć, że zawarcie konwencji było dziełem Niemiec, które w ten sposób chciały podtrzymać na polskim Górnym Śląsku stan podrażnienia narodowościowego, a na terenie międzynarodowym mieć okazję do propagandy rewizjonistycznej.

Na szczęście to ostatnie nie udało się Niemcom. Niemniej jednak w ciągu tych 15 lat dzięki Konwencji Genewskiej Niemcy niejednokrotnie szykanowały Polskę i z łada głupstwem odnosiły się na skargę do Rady Ligi Narodów. — A to wszystko było czynione w tym celu, by wywołać wrażenie, że mniejszości niemieckiej na polskim Górnym Śląsku

dzieje się krzywda.

Tymczasem jednak dzięki właśnie Konwencji Genewskiej Niemcy na polskim Śląsku byli wyjątkowo uprzywilejowani. Potworzyli też silne organizacje polityczne z „Volksbundem” na czele, popieranymi rzecz oczywista przez Berlin. Rozbudowali szeroko swoje szkolnictwo mniejszościowe, nawet ponad rzeczywistą potrzebę, a do tych szkół nieraz podstępnie wciągali dzieci polskie. Należy przy tym zaznaczyć, że wiele z tych szkół było utrzymywanych za pieniądze polskie.

Krótko mówiąc, Niemcy na polskim Górnym Śląsku mieli więcej praw i przywilejów, niż ludność polska.

A co ludność polska zyskała dzięki Konwencji na Śląsku po stronie niemieckiej?

Dosłownie można powiedzieć — nic!

Niemcy, nie licząc się zupełnie z Konwencją, przez cały czas jej trwania dążyli wszelkimi sposobami do wynarodowienia żywiołu polskiego po swojej stronie. Czynią to zaś głównie za pośrednictwem szkoły. Bo chociaż Polacy po tamtej stronie plebiscytowej nie są bynajmniej mniejszością, mimo to nie mogli nawet korzystać z tych praw, jakie się

im słusznie należały.

Przykładem tego są przede wszystkim szkoły. Obecnie bowiem Polacy w Niemczech mają w szkolnictwie powszechnym około 10 proc. tego, co Niemcy mają w Polsce, w szkolnictwie średnim — 4 proc. Dalej szkolnictwo polskie w Niemczech obejmuje 4 proc. dzieci polskich, gdy tymczasem niemieckie w Polsce — aż 80 proc. dzieci niemieckich.

Wygaśnięcie więc Konwencji Genewskiej nie będzie miało dla ludności polskiej po tamtej stronie granicy żadnego znaczenia. Natomiast sytuacja prawna mniejszości niemieckiej na polskim Śląsku zmieni się o tyle, że odtąd będą oni podlegać ustawom państwowym polskim, które mniejszościom narodowym gwarantują swobodny rozwój narodowy, kulturalny i religijny. A wszelkie ewentualne nieporozumienia będą rozstrzygane tylko przez władze polskie.

Jeżeli chodzi o dziedzinę gospodarczą, to Konwencja Genewska wbrew nadziejom i wysiłkom Niemiec, już dawno straciła swoją wartość, a pomogli do tego sami Niemcy. W roku bowiem 1924 zamknęli oni rynek niemiecki dla węgla polskiego, pochodzącego ze Śląska, w przekonaniu, że Polska, nie znalazłszy innych rynków zbytu na węgiel, zbankrutuje. Tymczasem obniżenie taryfy na linii kolejowej Śląsk — Bałtyk umożliwiło węglowi polskiemu wyjście na szeroki świat, do krajów zamorskich. Co więcej jeszcze, w związku z eksportem polskiego węgla do krajów zamorskich powstała Gdynia. Dzisiaj przeszło 80 procent tonażu, jaki co roku ładuje się w Gdyni i idzie na wszystkie morza, to węgiel. Tak więc, Niemcy, chcąc nam dokuczyć gospodarczo, przyczynili się bezwiednie do rozwinięcia naszego handlu zamorskiego.

Obecnie więc po wygaśnięciu mocy obowiązującej Konwencji Genewskiej Polska nic nie traci, a nawet przeciwnie — zyskuje, bo z wygaśnięciem Konwencji został przekreślony ostatni akt ograniczający suwerenność Polski na jej ziemiach. Odtąd Górny Śląsk stanowi już nierozwalną jednolitą całość z Polską.

Dr. A. Martoni.

z Kraju. Wiadomości

WARSZAWA. Ostateczne załatwienie zatargu wawelskiego na nadzwyczajnej sesji Sejmu.

W ostatnim numerze pisaliśmy, że w związku z zatargiem wawelskim zostało zwołane nadzwyczajne zebranie Sejmu na dzień 20-y lipca. Obecnie podajemy wynik posiedzenia wspomnianej sesji.

Po otwarciu sesji wicemarszałek Schaetzel wygłosił dłuższe przemówienie, w którym starał się uzasadnić, dla czego grupa posłów złożyła wniosek do P. Prezydenta o otwarciu tej sesji; przy końcu swego przemówienia zaznaczył, że wobec tego, że komunikat rządowy stwierdza, iż P. Prezydent R. P. przyjął do wiadomości oświadczenie

Księcia Metropolity, a rząd uznał sprawę za ostatecznie załatwioną, udzielenie pełnomocnictw rządowi staje się zbędnym. Z tych więc względów wniosek, złożony do łaski marszałkowskiej, wicemarszałek Schaetzel wycofuje.

Po tym przemówieniu marszałek Sejmu Car, oświadczył, że wobec wycofania wniosku przedmiot obrad sesji nadzwyczajnej został wyczerpany i że posiedzenie zamyka.

Posiedzenie trwało 20 minut.

Otwarcie sesji nadzwyczajnej Sejmu w sprawie Śląska.

Po nadzwyczajnej sesji Sejmu w sprawie wawelskiej P. Prezydent nadesłał do Sejmu zarządzenie o zamknięciu tej sesji oraz zarządzenie o otwarciu nadzwyczajnej sesji w sprawach Górnego Śląska.

Marszałek Car zwołał posiedzenie pełnego Sejmu w sprawach Śląska na dzień 23-ci lipca.

Porządek dzienny obrad obejmuje czytanie projektu ustaw, które mają objąć Górny Śląsk. Po pierwszym czytaniu wspomniane projekty ustaw przeszły pod obrady komisji prawniczej i rolnej. Komisja prawnicza zajmie się ustawą o języku polskim, jako urzędowym na terenie Górnego Śląska, i o zniesieniu ordynacji pszczyńskiej.

Komisja zaś rolna rozpatrzy projekt ustawy o reformie rolnej na Górnym Śląsku oraz rozporządzeniem o przejmowaniu gruntów za należności podatkowe.

Prawdopodobnie odbywająca się sesja nadzwyczajna Sejmu skończy swe prace przed 1-ym sierpnia.

Obszerniej omawiano zagadnienia reformy rolnej na Śląsku. Mówcy zeznawali, że drobni rolnicy w tej dzielnicy byli przez długie dziesiątki lat gnębieni pruskimi ustawami i niektórzy z nich z tego powodu sprzedawali ziemię, która przeszła w posiadanie wielkiej własności. Obecnie należy te krzywdę wyrównać. Gen. Żeligowski do magła się reformy na G. Śl. w jak najszerszym zakresie. Projekt przeszedł przez głosowanie członków komisji w brzmieniu rządowym.

Pozatem do łaski marszałkowskiej wpłynęły między in. wnioski: posła żydowskiego Gotlieba w sprawie zajęć przeciwyżydowskich w dn. 19-ym czerwca w Częstochowie oraz posła Żybońskiego w sprawie przeciwpolskiej roboty niektórych grup ukraińskich. Poseł Żyboński przytoczył szereg dowodów, jak zniszczenie godła państwowego w szkole w Justynowie, zniszczenie portretów P. Prezydenta i ś.p. Marszałka Piłsudskiego w Murzyłowie i in. Następnie wspomniany poseł zapytał rząd, czy znana mu jest przeciwpolska odezwa ukraińska, podpisana nawet przez ukraińców, zasiadających w Sejmie.

Ograniczenie wyjazdów służbowych zagranicę.

W urzędach centralnych przeprowadzane są dalsze oszczędności we wszystkich działach. Ministrowie wydali za rządzenie o ograniczeniu wyjazdów delegacji służbowych urzędników zagra-

nicę. Na konferencje, międzynarodowe wystawy itd. będą wysyłane delegacje tylko w najważniejszych wypadkach, wówczas, gdy wymagają tego potrzeby i interesy państwa. Skład delegacji ulegnie również zmniejszeniu. Zwrócona będzie uwaga, by na konferencje za graniczne wyjeżdżali tylko fachowcy.

Zamach bombowy na pułk. A. Koca.

Wieczorem 18 lipca usiłowano dokonać zamachu na pułk. Adama Koca, szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Pułkownik Adam Koc przebywał w swojej willi w Świdrach Małych pod Warszawą. Wieczorem miał wrócić do Warszawy. O godz. 22-ej min. 15 przed willą pułk. Koca nastąpił straszny wybuch. Stwierdzono, że w bramie wiodącej do willi pułk. Koca usiłowano zakopać bombę z odpowiednim mechanizmem. Zamachowcy wiedzieli, że wkrótce przez wspomnianą bramę pojedzie autem pułk. Koc. Mechanizm bomby, jak orzekli znawcy, był tak urządzony, że lekkie przygniecenie ziemi kołami samochodu spowodowałoby wybuch.

Przyczyną przedwczesnego wybuchu była prawdopodobnie nieostrożność zamachowca, zakopującego wspomnianą bombę. Wybuch był tak silny, że zniszczył całkowicie bramę i rozszarpał na kawałki zamachowca rozrzucając w dalekim promieniu cząstki jego ciała.

Zamachowcy prawdopodobnie od dłuż-



Pułkownik Adam Koc.

szego czasu badali tryb pułk. Koca i dlatego wiedzieli, o której godzinie w niedzielę opuszczać zwykły Świder Mały. Rozpoczęto energiczne śledztwo, które jest na drodze wykrycia szajki zamachowców.

BYDGOSZCZ. Sieroszewski winien ustąpić.

W związku z wystąpieniami prezesa Polskiej Akademii Literatury, Sieroszewskiego, „Dziennik Bydgoski“ pisze (podajemy za „Głosem Narodu“):

„W niepoważnej demonstracji wziął udział obok kilku innych przedstawicieli urzędów — prezes Polskiej Akademii Literatury, senator Wacław Sieroszewski. On właśnie zdobył się na powiedzenie, utrzymane w duchu: „biskupa do Berezy!“.

Co myśleć o Sieroszewskim — społeczeństwo wie dobrze. Nikomu bodaj starość nie wyrządziła takiej szkody, jak temu, ongiś zdolnemu, a dziś tak wszechstronnie się kompromitującemu człowiekowi. Sieroszewskiemu jako członkowi można tylko współczuć. Nie można jednak zapominać, że Sieroszewski jest również prezesem Polskiej Akademii Literatury, instytucji oficjalnej i utrzymywanej za skarbowe pieniądze. Dlatego też powtarzamy wołanie:

„Sieroszewski musi ustąpić ze stanowiska, do którego wykonywania się nie nadaje“.

LUBLIN. Komuniści pod kluczem.

Policja w Lublinie wpadła na trop komunistów. Osadzono w więzieniu kilkanaście osób, wśród których, jak zwykło się żydzi. Między innymi do szajki należeli: Janina Bierówna, praktykantka adwokacka i córka adwokata w Lublinie, Zofia Goldfingerówna, absolwentka uniwersytetu, Abram Musman, Aszyn Rubin, Szloma Zylbergier, urzędnik bankowy i wielu innych.

WILNO. Wojsko daje dobry przykład szabesgojom.

Od szeregu lat żydzi - rolnicy nabywali od wojska nawóz stajenny, którym obsługiwali grunta swoich kolonij rolniczych. Dotyczyło to szczególnie osadników żydowskich na kresach wschodnich i na Wileńszczyźnie. Obecnie żydzi podnoszą wielki lament, ponieważ wojsko nie sprzedaje im nawozu, nie chcąc ułatwiać wrogiemu elementowi kolonizowania naszych kresów.

Wojsko nawiązało kontakt ze spółdzielniemi, które skupują nawóz hurto wo i sprzedają go wyłącznie rolnikom chrześcijańskim.

Wiadomości ze świata.

WŁOCHY. Zgon słynnego wynalazcy Marconiego.

W dniu 19-ym nad ranem zmarł nagle w Rzymie słynny wynalazca telegrafu bez drutu, senator Guglielmo Marconi (Markoni).

Wiadomość o śmierci Marconiego wywołała wielkie wrażenie. O świcie pawiadomiono o śmierci Marconiego króla Emanuela, Mussoliniego i Ojca

św., przebywającego obecnie w Castel Gandolfo.

Zwłoki ś. p. Markoniego złożono w grobie rodzinnym w Bolonii.

ANGLIA. Dwa obozy na posiedzeniu Komitetu nieinterwencji.

W ostatnim numerze pisaliśmy, że Komitet nieinterwencji na wniosek delegata francuskiego sprawę kontroli granic hiszpańskich przesłał pod obra-

dy podkomisji. Okazuje się, że i w podkomisji wyłoniły się dwa zasadnicze i sprzeczne z sobą poglądy na tę sprawę:

Przedstawiciel Sowieców twierdził, że nie należy jej załatwiać dopóki nie będzie załatwiona sprawa wycofania ochotników; przedstawiciel zaś Anglii był zdania, że najpierw trzeba przywrócić kontrolę granic, a potem załatwiać pozostałe sprawy. Zdanie Anglika poparł delegat Francji i innych krajów, biorących udział w obradach podkomitetu. Uzyskano zasadnicze porozumienie, a opracowanie szczegółów powierzone komisji rzeczoznawców.

Poza tem przystąpiono do omawiania dalszych spraw i znowu rozdzieliły się poglądy obradujących:

Anglia i Francja wypowiadają się, że najpierw należy załatwić sprawę wycofania ochotników obcych z Hiszpanii, a po tym załatwić sprawę przyznania obu stronom walczącym w Hiszpanii praw stron wojujących; Włosi zaś i Niemcy pragną zmienić tę kolejność — najpierw przyznać prawa stron wojujących, a dopiero potem przystąpić do wycofania obcych ochotników. W tym stanie rzeczy obrady odroczone bez wyznaczenia na razie nowego terminu.

Pogotowie rządu.

Rząd angielski widocznie nie jest przekonany, że położenie polityki międzynarodowej jest pewne. Premier bowiem zwrócił się do ministrów, aby urlopy wakacyjne spędzili w Anglii. Podobne zastrzeżenia otrzymali i posłowie parlamentu, którzy w ubiegłym tygodniu rozpoczęli 3-miesięczne wakacje.

HISZPANIA. Bombardowanie Madrytu. — Powodzenie na innych frontach.

W dniu 24-ym lipca wieczorem artyleria wojsk narodowych w Hiszpanii ostrzeliwała środek miasta Madrytu.

W ostatnim tygodniu wojskom narodowym prawie na wszystkich frontach sprzyjało powodzenie. Między innymi zajęły one miasta: Origo, Guadalaviera oraz inne ważne punkty. Zacięte walki toczą się u zbiegu rzek Guadarrama i Aulenja. Według komunikatów, straty wojsk czerwonych są poważne.

Na froncie Avila 88 żołnierzy czerwonych, w tym 77 z uzbrojeniem, przeszło do wojsk narodowych. Jedynie w prowincjach Biskaii, Santander i Soria położenie bez zmian.

AZJA. Wojna chińsko - japońska.

W ostatnim numerze pisaliśmy, że po między Japonią a północnymi Chinami powstał zatarg zbrojny. Wywiązała się przed murami Pekinu formalna wojna, w której wzięły udział wszystkie rodzaje broni, tak japońskiej, jak i chińskiej. Za zgodą obydwu stron wspomniana bitwa została przerwana celem przeprowadzenia pomiędzy stronami rokowań. Zaznaczyliśmy, jakie postawiła Japonia warunki. Obecnie donosimy, że Chiny nie przyjęły tych warunków. Położenie się stawało bardzo groźnym.

W dniu 19-ym lipca dowództwo wojsk japońskich w Chinach północnych ogłosiło komunikat, iż z dniem 20-ym lip

ca wojska japońskie rozpoczną działania wojenne z powodu nieustannych rzekomo napaści ze strony Chińczyków. I rzeczywiście we wspomnianym dniu dokonały one bombardowania w Anpingu, miasta chińskiego, leżącego o kilkanaście kilometrów od Pekinu w stronie zachodnio - południowej.

Nad Pekinem przeleciało wiele japońskich samolotów, kontrolujących ruchy wojsk chińskich. Pod miastem w ciągu całej nocy z 20 na 21 lipca było słychać działanie artylerii z obydwu stron.

Japończycy wystąpienia swoje w północnych Chinach nie nazywają wojną z Chinami, lecz działaniem ekspedycji karnej przeciwko oddziałom wojskowym w Chinach północnych, gdyż Japonia nie może rzekomo znieść cierpliwie ich zaczepki.

W dn. 22-ym lipca depesze z Dalekiego Wschodu przyniosły wiadomość, że miejscowe władze Pekinu podobno zgadzają się na warunki japońskie i to wbrew opinii dowództwa tamtejszej armii chińskiej. Dowództwo wspomnianej armii uważa stanowisko władz Pekinu za zdradę interesów Chin oraz za zamiar odłączenia się Chin północnych od Nankinu.

Rząd nankijski (centralny), który o głosił, że obronę Chin północnych bierze w swoje ręce, znajduje się więc w trudnych warunkach tymbardziej, że pomiędzy generałami chińskimi w zagrożonej części kraju nie ma zgody. Niektórzy z nich usiłują prowadzić z Japończykami rokowania na własną rękę. W kołach rządowych istnieje nawet takie przypuszczenie, że gen. Sung-heyuan, gubernator prowincji Czahar i Hopei, zawarł faktycznie z Japonią jakiś tajny układ, aby następnie za pośrednictwa wobec Japonii otrzymać nagrodę, stanowisko dyktatora wojskowego, tak zwanych niezależnych prowincji, których utworzenie planuje Japonia po odbiciu Chin północnych.

Położenie więc rządu nankijskiego staje się o tyle trudne, że musi on walczyć obecnie nie tylko z Japonią, ale także z własnymi ambitnymi generałami.

Nieustępliwym wobec żądań japońskich staje się Czang-Kai-Szek, który na radzie wojennej zagrzewa obecnych do bezwzględnej walki z Japonią i postawienia armii chińskiej na wojennej stopie.

Ostatnio podobno działania wojenne przycichły i znowu prowadzone są rokowania. Ogólna opinia powiada, że za targ będzie załagodzony koszt ustepstwa, wkrótce się dowiemy.

NOWIŃKI.

— W Warszawie w dniach od 21-go do 31-go sierpnia odbędą się krajowe zawody lotnicze, organizowane przez Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej. Zgłoszono do zawodów 44 samoloty.

— Ze Lwowa donoszą o katastrofie szybowcowej, która spotkała 33-letniego Aleksandra Zawadzkiego. Wskutek złego poruszenia sterem, prowadzony

przez niego szybowiec runął na ziemię. Zawadzki wskutek ciężkich obrażeń zmarł w kilka godzin po wypadku, osierocając żonę i dwoje dzieci.

— W Lublinku pod Łodzią samochód sportowy, prowadzony przez właściciela browaru w Łodzi, Jerzego Keilicha, wpadł pod pociąg osobowy. Pociąg obciął Keilichowi głowę i rękę, a towarzysząca mu niejaka Wieszczycka została w okropny sposób zmasakrowana.

— W Radomiu rozpocznie się budowa fabryki aparatów telefonicznych i sprzętu telegraficznego spółki akcyjnej „Erixon”. Plac ofiarowało miasto pod warunkiem, że przy wspomnianej budowie będą zatrudnieni miejscowi bezrobotni. Roboty prawdopodobnie rozpoczną się we wrześniu b.r.

— Sierżant Staniszewski i instruktor szkoły szybowcowej, Kołodyński w Podkamieniu (koło Lwowa) lecieli samolotem aeroklubu lwowskiego na zawody do Ustianowej. Pod Przemyślem samolot dostał się w wir prądów powietrznych i uderzył o drzewo. Staniszewski zmarł w drodze do szpitala, Kołodyński jest ciężko ranny.

— Pod Lublinem w pociągu Bukareszt - Warszawa aresztowano Persa, Akuriana, który wioził trzy rumuńskie dziewczyny rzekomo do Holandii na posady. Stwierdzono, że Pers był członkiem międzynarodowej bandy handlarzy żywym towarem, która wywoziła naiwne dziewczęta na handel do Rio de Janeiro. Banda ma centralę w Bukareszcie (Rumunia), w ostatnich miesiącach wywoziła 200 dziewcząt.

— W Japonii nad Tokio i okolicą przeszła silna burza z oberwaniem chmury oraz dały się odczuć mocne wstrząsy podziemne. W jednej miejscowości runęła szkoła w czasie lekcji. Kilkanaście dzieci poniosło śmierć, a wiele zostało rannych. Pola zalane i zniszczone.

— Z Patny w Indiach angielskich do noszą o strasznej katastrofie kolejowej pociągu pośpiesznego wskutek złego na stawienia zwrotnicy. Liczba zabitych przekracza 200 osób, ciężko rannych 280, lekko rannych kilkuset.

— W dniu 25-ym lipca w Trieście (Włochy) spuszczone na wody nowy wojenny pancernik „Vitorio Veneto” przy udziale pary królewskiej.

— Władze państwowe litewskie nie zarejestrowały ani jednej organizacji polskiej, w ten sposób utrudniają na Litwie życie Polakom.

— W Kiang-Pej (Japonia) nastąpił wybuch w prochowni. 110 osób utraciło życie, a przeszło 300 jest rannych.

— Walki Kurdów z Turkami nie ustają. Przywódca Kurdów, Sajid Riza oświadczył delegacji rządu tureckiego, że nie przestanie działań wojennych, dopóki wojska tureckie nie ustąpią z rytorium Kurdyzdanu.

— W Finlandii na wyspie Halli, odległej o 5 kilometrów od Helsingforsu, powstał pożar, który spowodował wielki wybuch w znajdujących się tam składach amunicji. Z pośród pracujących 150 ludzi zabitych zostało dwóch, a 21 odniosło rany.

Z terenu diecezji.

KIELCE. Pielgrzymka diecezjalna do Ostrej Bramy w Wilnie.

Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Kielcach organizuje diecezjalną pielgrzymkę do Ostrej Bramy w Wilnie.

Protektorat nad pielgrzymką obejmuje J. E. Ksiądz Biskup Franciszek Bonik, Wikariusz Kapituły naszej diecezji, który osobiście weźmie udział w pielgrzymce.

Pielgrzymka wyruszy z Kielc we czwartek, dnia 26 sierpnia b.r. o godzinie, jaka później zawczasu będzie podana do wiadomości wszystkich pątników. Powrót z Wilna nastąpi w niedzielę 29 sierpnia b.r. w godzinach, jakie później ogłosimy.

Przejazd koleją z Kielc do Wilna i z powrotem przy uldze 66 procent wyniezie zł. 21 gr. 50, a przy uldze 75 proc. zł. 16 gr. 50, wliczając w to już przewodnika po Wilnie, jak również ogólne koszty urządzenia pielgrzymki. Żeby uzyskać ulgę 75 procentową, musi być 200 osób, a do ulgi 66 proc. wystarczy 200 osób. Dzieci niżej lat 12-tu na pielgrzymkę się nie zabiera.

Najdostojniejszy Ksiądz Biskup Protektor będzie miał przy swoim boku duszpasterza pielgrzymki w osobie ks. proboszcza Wincentego Soczawy.

Sprawami gospodarczymi i porządkowymi będzie się zajmował przewodnik pielgrzymki, p. Tadeusz Dworak, a w sprawach grupy kobiecej pielgrzymki przewodniczką będzie p. Ludwika Bażyńska.

Dyrektor Diecezjalnego Instytutu A. K., ks. prałat Sobczyński, w związku z wspomnianą pielgrzymką rozesłał do Księżów Proboszczów naszej diecezji listy, w których podał bliższe informacje. W pismach tych Ks. Dyrektor zaznaczył, że Instytut postara się, żeby zwiedzenie kościołów i osobliwości, nadelegi i wyżywienie pielgrzymów wypadły jak najtaniej. Oczywiście na wydatki, związane ze zwiedzaniem, z nadelegami z wyżywieniem, jak również nabywaniem rzeczy pamiątkowych pątnicy zabiorą z sobą w drogę odpowiednie fundusze według potrzeb osobistych.

Projektowana pielgrzymka jest bardzo dogodną sposobnością uczczenia Matki Boskiej Ostrobramskiej i zwiedzenia religijnych osobliwości Wilna. Pragnący wziąć w niej udział niech się zgłaszają w swoich parafiach u Księżów Proboszczów, nie zwlekając, gdyż ostateczny termin zapisu w Diecezjalnym Instytucie A. K. w Kielcach jest wyznaczony na dzień 14-ty sierpnia. Zgłaszający się wpłacają u swego Ks. Proboszcza zadatku zł. 8. Potem Instytut prześle im kartę uczestnictwa, która da im prawo uzyskania 50-procentowej zniżki na przejazd do Kielc. Resztę należności wpłacają pątnicy w Kielcach dn. 25 sierpnia w Instytucie; żeby uniknąć kłopotu, wygodniej byłoby wpłacić należność wcześniej.

Po szczegółowe informacje w spra-

wach wspomnianej pielgrzymki zgłaszać się do Księżów Proboszczów lub do Instytutu, którego dajemy dokładny adres:

Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Kielcach, ul. ks. Bp. Bandurskiego nr. 2.

Przemysł kielecki ożywił się.

W niektórych gałęziach przemysłowych okręgu kieleckiego zauważyć się daje wzrost zatrudnienia. Wzrost ten zaznaczył się dość wydatnie w przemyśle wapienno-kamieniarskim. W ciągu czerwca przyjęto do pracy 417 robotników. Z cyfry tej największą ilość robotników zatrudniły zakłady wapienne „Wietrznia” w Kielcach oraz państwowe kamieniołomy w Zagnańsku. Również i przemysł metalowy liczbę robotników zwiększył o 155 osób. Niektóre gałęzie przemysłu rolnego wykazują także pewne ożywienie.

Naogół stan zatrudnienia w stosunku do roku ubiegłego w woj. kieleckim zaznaczył się wybitną poprawą i wzrostem pracujących robotników o 14 tysięcy.

Obecnie toczą się w dalszym ciągu rozmowy pomiędzy pracodawcami a przedsta-

wicielami robotniczymi w przemyśle metalowym - hutniczym o umowę zbiorową. Rozmowy te po wysunięciu przez przemysłowców 7-procentowej podwyżki zarobków mają się już ku końcowi.

Troska o dziecko.

Wojewódzki Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Kielcach, powołany przez wojewodę kieleckiego w ub. roku, chcąc podjąć natychmiastową pracę w przyszłości z pomocą w obliczu nadchodzącej zimy, utworzył sieć komitetów powiatowych i miejskich. Rezultatem tej akcji było zaopatrzenie na zimę w obuwie i odzież 17 tys. dzieci na ogólną sumę 57 tys. złotych.

Następnie Komitet dożywił od listopada do lutego około 40 tys. dzieci kosztem 200 tys. złotych.

Fundusze na ten cel otrzymano z Komitetu Pomocy Bezrobotnym, z zapomóg samorządowych oraz z różnych widowisk i ofiarności publicznej.

Postanowiono akcję opieki nad dziećmi prowadzić w dalszym ciągu.

Rozbudowa Szpitala Miejskiego.

Zarząd miasta przystąpi w najbliższym czasie do rozbudowy Szpitala Miejskiego św. Aleksandra według projektu p. inż. Gąsiorowskiego, naczelnika wydziału technicznego.

GOSPODARSTWO.

POPLONY.

Poplony na zieloną paszę.

Na zieloną paszę można uprawiać tylko takie rośliny, które są chętnie przez inwentarz jedzone. Do takich roślin należą mieszanki wyki, peluski, grochu (na lepszych ziemiach — z dodatkiem bobiku). Można by również przeprowadzić próby z uprawą słodkiego łubinu, jako poplonu na zieloną paszę. Próby te jednak lepiej prowadzić na niewielkich kawałkach, ziarno bowiem słodkiego łubinu jest bardzo drogie.

Następnie na zieloną paszę nadają się jeszcze następujące rośliny: gorczyca i wiazanka wrotyczowa.

Wszystkie wymienione rośliny są znane rolnikom, z wyjątkiem jedynie chyba wiazanki wrotyczowej. Otóż wiazanka wrotyczowa jest rośliną przede wszystkim miododajną i w Wielkopolsce rolnicy uprawiają ją w wielu wypadkach jako roślinę miododajną na jesienny zbiór miodu dla pszczół, zwłaszcza w tych okolicach, w których nie ma lasów i wrzośu. Roślina ta jednak przed zakwitnięciem i w okresie kwitnienia może być również używana na zieloną paszę dla bydła. Sieje się wiazankę wrotyczową w rzędy, tak jak proso. Na morgę wychodzi od 2-ch do 3-ch kilo nasienia, jeśli się sieje ręcznie. Przy siewie rzędowym tej samej ilości nasienia wystarczy na hektar.

Nasienie wiazanki wrotyczowej sprzedają wszystkie większe firmy nasienne. Nasienie to jest jednak w tych firmach dość drogie (do 10 zł. za kilogram). Znacznie taniej można dostać nasienia wiazanki

wrotyczowej (4 zł. za kilogram z przesyłką) w Szkole Rolniczej w Wacynie, poczta Radom.

Wiazankę wrotyczową najlepiej siać rzędowo, bo wówczas i mniej nasienia wychodzi, i w razie pokazywania się większej ilości chwastów można je łatwo między rzędami wiazanki zniszczyć. Na zieloną paszę wiazanka wrotyczowa najlepiej się nadaje przed zakwitnięciem i w pierwszym okresie kwitnienia. Po tym jest już za twarda dla bydła i nadaje się wtedy tylko na przyoranie na zielony nawóz.

Gorczyca, siana jako poplon, daje dużą ilość zielonej paszy dla bydła późną jesienią. Można ją również przyorac na zielony nawóz, a wzbogacić rolę w dużą ilość masy próchnicznej. Ale bodaj najważniejszą zaletą gorczycy, jako poplonu, jest to, że udana, a więc zwarta i dobrze wyrosnięta, tępi lepiej od najpracownitszych zabiegów uprawowych najdokuczliwszy z chwastów, a mianowicie: perz. To też radzilibyśmy uprawiać gorczycę przede wszystkim w tym celu. Wytepiamy przy jej pomocy perz, a równocześnie zyskamy dużą ilość zielonej paszy.

Nie nadaje się natomiast na uprawę poplonową seradela, bo potrzebuje długiego okresu by się należyście rozwinąć.

Poplony na przyoranie.

Równie ważną, jak na zieloną paszę, jest uprawa poplonów na przyoranie. W czasach dobrej koniunktury rolniczej można się było od biedy obejść bez poplonów. Ceny zboża były wysokie, opłacało się więc

rolnikowi sypanie różnych „proszków“ czyli nawozów sztucznych, inaczej pomocniczymi zwanych. Dzisiaj, przy niskich cenach zboża, a stosunkowo wysokich cenach nawozów pomocniczych, stosowanie tych nawozów nie zawsze się opłaca, a prawie zawsze jest połączone z mniejszym lub większym ryzykiem. (d. c. n.)

Rolnik-Praktyk.

Najważniejsze wskazania przy uprawie rzepaku.

Do najcenniejszych roślin gospodarskich należy bezwzględnie rzepak. Nie tylko, że dzięki odpowiedniej polityce rządowej, nasiona roślin oleistych od kilku lat dobrze płać, kalkuluje się uprawa rzepaku jeszcze z tego względu, że dojrzewa on wcześniej, wcześniej może być sprzedany i tym samym dostarcza rolnikowi gotówki na zimę, kiedy o grosz trudno. Ponieważ rzepak wcześniej schodzi z pola, możemy mieć po nim jeszcze tegi poplon; jest on poza tym znakomitym przedplonem zwłaszcza dla ozimów. Doskonale po rzepaku udaje się pszenicę.

Z drugiej strony jednak rzepak czasem zawodzi, dla tego też należy uprawiać go tylko tam, gdzie są po temu odpowiednie warunki gdzie można zaspokoić wysokie wymagania rzepaku co do gleby, uprawy, nawożenia i starań posiewnych. Rzekpak wymaga dobrej gleby, będącej w wysokiej kulturze. Można go uprawiać na dobrych glebach pszennych i jęczmiennych. Wobec dużych wymagań nawozowych na ziemiach lekkich nie nadaje się, nie znosi też nadmiaru wilgoci w ziemi, gdyż w zimie łatwo wymarza. Najlepiej odpowiadają mu gleby wydrenowane.

Rola pod rzepak musi być czysta, wolna od perzu i innych chwastów i starannie doprawiona. Najlepszą uprawę możemy dać w ugorze czarnym, ale takie stanowisko jest najkosztowniejsze, bo tracimy przy tym cały rok. Często rzepak bywa uprawiany po roślinach wcześniej schodzących z pola, a więc po pierwszym pokosie koniżnicy, po mieszańkach sprzątniętych na zielono i t. p.

Wymagania nawozowe rzepaku ma bardzo duże. Plon rzepaku bowiem, wynoszący 25 kwintali słomy z hektara, pobiera z gleby 144 kg. azotu, 60 kg. fosforu, 103 kg. potasu i 165 kg. wapna. Zwykle rzepak bywa uprawiany na oborniku. Obornik powinien być przegniły, aby rzepak mógł korzystać jeszcze przed zimą.

Pomimo nawet dużych dawek obornika, nie starczą rzepakowi jednak pokarmy, zawarte w oborniku, szczególnie azot, na czas przedzimowy. Rzekpak bowiem posiada system korzeniowy słabo rozwinięty, wymaga nawozów w formie łatwo przystępnej, z nierozłożonego obornika zatem odnosi tylko małą korzyść. Dla tego jak najbardziej wskazane jest zastosowanie pod rzepak dosyć obfitych dawek nawozów sztucznych, za które ta roślina bywa ogromnie wdzięczna i bez których napewno nie wyda zadawalającego plonu.

Oprócz obornika zatem, należy na kilka dni przed siewem rzepaku rozsiać umiarkowaną dawkę azotu, w postaci ok. 70 kg. azotniaku 21 proc. — aby rzepak się rozrastał, ale nie zbyt silnie szedł w łodygę —

i około 100 kg. supertomasyny 30 proc. na hektar. Siejąc zaś rzepak na polu bez obornika należałoby, w zależności od siły nawozowej pola, zastosować 100 — 120 kg. azotniaku 21 proc., oraz około 150 kg. supertomasyny 30 proc. na hektar. Zamiast azotniaku i supertomasyny możemy z powodzeniem zastosować mieszankę tych nawozów tj. supertomasynę azotniakowaną w ilości 300 — 350 kg. na hektar. Przy uprawie na oborniku dajemy supertomasynę azotniakowaną od 200 — 350 kg. na hektar. Potas daje się w postaci 330 — 350 kg. soli potasowej 20 proc. Jeżeli gleba zawiera mało wapna, to opłaca się wapnować, najlepiej jednak pod przedplon.

Siać rzepak trzeba jak najwcześniej, najpóźniej do 20 sierpnia. Siew bezwzględnie wskazany jest rzędowy z rozstawem 35 — 40 cm. Wysiewa się około 10 — 14 kg. na ha. Zagłębienie nasionek nie może przekraczać 2 i pół — 3 cm. Kiedy rzepak dobrze się wyrzuca i zatrudni, należy starannie zmotyczkować międzyrzędzia, a w razie większej ulewnej motyczkowanie powtórzyć. Wiosną przed ruszeniem rzepaku, zaleca się zasieć go dodatkowo, dając posypowo 100 — 150 kg. na 1 hektar saletrazaku i zaraz po tym międzyrzędzia porządnie zmotyczkować.

Agr.

Odpowiedzi Redakcji.

Arendarski Ludwik z Szydłowa. Broszurę „Jak odżydzić Polskę“ Gustawa Nowaka można nabyć w drukarni B-cj Lipków w Płocku.

KALENDARZYK.

Tydzień 31-szy.

1. sierpnia — niedziela: św. Piotra w Okowach.
2. sierpnia — poniedziałek: N. M. P. Anielskiej, św. Alfonsa.
3. sierpnia — wtorek: Znalezienie relikwii św. Szczepana.
4. sierpnia — środa: św. Dominika.
5. sierpnia — czwartek: M. B. Śnieżnej.
6. sierpnia — piątek: Przemienienie Pańskie.
7. sierpnia — sobota: św. Kajetana, św. Donata.

Dzień	Słońce		Długość dnia	Księżyc	
	Wschód	Zachód		Wschód	Zachód
1 N.	4.08 r.	7.3 w.	15.23	11.28 n.	3.04 p.
2 P.	4.10 r.	7.29 w.	15.19	—	4.10 pp.
3 W.	4.11 r.	7.28 w.	15.17	12.27 n.	5.08 pp.
4 Ś.	4.13 r.	7.26 w.	15.13	1.37 n.	5.50 pp.
5 Cz.	4.15 r.	7.24 w.	15.09	2.54 n.	6.25 pp.
6 P.	4.16 r.	7.22 w.	15.06	4.14 r.	6.53 pp.
7 S.	4.18 r.	7.21 w.	15.03	5.33 r.	7.17 w.

Od 26 czerwca ubyto dnia 1 godz. 28 minut.

RADIO.

NIEDZIELA, godz. 9.00 Nabożeństwo z Łodzi. 10.45 Orkiestra. 12.03 Poranek muzyczny. 13.10 „Na swojską nutę“ — koncert. 14.40 Dla dzieci starszych. 15.00 Dla wsi. 16.00 Koncert. 17.00 Wznowienie komedii „Rozwód“. 17.25 Pływackie zawody międzygłośnie. 18.00 „Podwieczorek przy mikrofonie“. 21.00 Wesoła audycja ze Lwowa.

PONIEDZIAŁEK, godz. 12.15 Dla gospodyń wiejskich. 12.40 Od warsztatu do warsztatu: „W kuźni“. 16.15 Skrzypce. 17.00 Koncert z Estonii. 19.00 Audycja żołnierska. 20.00 Koncert. 21.45 „Kapral Szczapa“ — opowiadanie.

WTOREK, godz. 12.25 Orkiestra policyjna. 16.00 Dla dzieci. 16.20 Fortepian. 16.45 Gniazdo sieroce pod magnackim dachem.

17.00 Koncert. 18.15 Walce. 19.00 Król kermaszu. 19.15 Skrzypce. 21.05 Melodie z Krakowa. 21.45 „Kapral Szczapa“ — opowiadanie.

ŚRODA, godz. 12.25 Orkiestra. 16.00 „O literackiej szychcie“ — szkic G. Morcinka. 16.15 Koncert. 17.00 Koncert. 17.50 Każdy może być elektrotechnikiem w swoim domu. 19.00 Słynni dyrygenci. 21.45 „Kapral Szczapa“ — opowiadanie.

CZWARTEK, godz. 12.25 Koncert. 16.00 „Na siodełku motocykla“ — pogadanka. 16.15 Muzyka. 17.10 Symfonia Beethovena. 20.00 Orkiestra wileńska. 21.15 Transmisja z ogniska harcerskiego na Międzynarodowym Zlocie Skautów w Holandii. 21.45 „Kapral Szczapa“ — opowiadanie.

PIĄTEK, godz. 12.25 Orkiestra wojskowa. 16.15 Chór mieszany kolejarzy śląskich. 16.45 Polacy w srebrnym kraju. 17.50 O zatruciach mięsem — pogadanka. 21.45 „Kapral Szczapa“ — opowiadanie.

SOBOTA, godz. 12.25 Orkiestra wileńska. 16.00 „Poszedł Marek na jarmarek“ — wesoła audycja dla dzieci. 16.30 Hiszpańskie melodie. 17.50 Lasy nad Wartą i Wisłą — pogadanka. 19.00 Orkiestra kolejowa z Katowic. 20.00 Audycja dla Polaków zagranicą.

CENY PŁODÓW ROLNYCH.

według giełdy warszawskiej z dnia 24-go lipca 1937 r.

Pszenica 28.00 — 28.50. Żyto nowe 21.00 — 22.00. Owies 27.00 — 27.50. Jęczmień 22.00 — 22.50. Groch polny 24.00 — 25.00. Groch „Victoria“ 27.00 — 28.50. Wyka 26.00 — 27.00. Peluska 24.50 — 25.50. Łubin niebieski 16.50 — 17.00. Łubin żółty 17.50 — 18.00.

GŁÓWNIJSZE WYGRANE

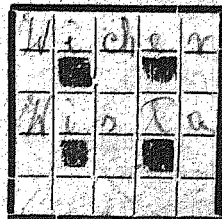
39-ej Loterii Państwowej w klasie 2-giej:
100 tys. zł. padło na Nr. 5545.
75 tys. zł. — na Nr. 5329.
50 tys. zł. — na Nr. 113616.
30 tys. zł. — na Nr. 141800.
20 tys. zł. — na N-ry: 143999, 174524, 108687, 129042, 154467.
15 tys. zł. na N-ry: 849, 121890, 139012.
10 tys. zł. na N-ry: 893, 24872, 28438, 37558, 35925, 39481, 51880, 69473, 111759, 127347.
5 tys. zł. na N-ry: 19511, 10447, 50553, 79227, 21671, 44914, 23380, 57262, 101202, 103362, 153310, 110956, 120467, 43945, 149914, 24833, 20057, 178129, 161532.

Humor kapitana okrętu.

— Panie kapitanie, czy to prawda, że w razie wypadku musi pan pozostać na pokładzie do ostatniej chwili?

— Nie zawsze, proszę pani. Gdyby nastąpił wybuch, wolalby wylecieć w powietrze razem z pasażerami.

DLA ROZRYWKI. ŁAMIGŁÓWKA.



Odgadnąć 3 wyrazy, czytane jednakowo, pionowo i poziomo:

Znaczenie wyrazów: 1) Silny wiatr. 2) Owad. 3) Rzeka.

Za dobre rozwiązanie łamigłówki, redakcja przeznaczona droga losowania nagrody książkowej.

Redaktor: Ks. St. Borowiecki.

Wydawca: Ks. Inf. B. Czerkiewicz.

Ceny ogłoszeń: 1 wiersz milimetrowy w tekście 25 groszy, 1 wiersz milim. na ostatniej stronie 20 groszy.

Rękopisów nie zwracamy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Zakłady Graficzne F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie, III Aleja 52, tel. 22-45.